

KARD. ZENON GROCHOLEWSKI

MIŁOŚĆ W SŁUŻBIE PRAWDZIWYCH WARTOŚCI  
W MYŚLI I PRACY PEDAGOGICZNEJ  
BŁ. EDMUNDA BOJANOWSKIEGO

I kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje,  
Mnie przyjmuje. Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza (Mt 18,5-6).

Mając na uwadze bogatą osobowość i ogrom zainteresowań bł. Edmunda Bojanowskiego, jego życie i działalność można rozpatrywać z bardzo różnych punktów widzenia. Największe zainteresowanie w literaturze wzbudziła jego myśl pedagogiczna i jej realizacja. Napisano na ten temat bardzo dużo i to w różnych środowiskach naukowych, i nie tylko naukowych. Czuję się więc nieco zażenowany podejmując tę kwestię, nie mogąc, ze względu na liczne inne obowiązki, zapoznać się z całą najnowszą literaturą w tym względzie. Pragnę jednak podzielić się pewną refleksją w tej materii, a konkretnie dotyczącą roli miłości wychowawcy do wychowanka (oczywiście jest to związane z postulatem, aby równocześnie motywem i zarazem celem wychowania była miłość, lecz tymi aspektami, jako takimi, nie będę się zajmował w obecnej refleksji). I na ten temat już sporo napisano. Zwrócę uwagę na pewien element konieczny do tego, aby miłość wychowawcy do wychowanka była czynnikiem twórczym

---

Kard. ZENON GROCHOLEWSKI, dr dr h.c. mult. – były prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej, były wykładowca w Rzymie na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim i w Studium Rotalnym, postulator sprawy beatyfikacji i kanonizacji Edmunda Bojanowskiego; e-mail: [vati754@cec.va](mailto:vati754@cec.va)

w kształtowaniu dojrzałych osobowości, mianowicie na należne dostrzeżenie, wyznawanie i realizowanie prawdziwych wartości etyczno-moralnych ze strony wychowawcy.

## MIŁOŚĆ

### ROLA MIŁOŚCI W WYCHOWANIU

Do stania się dobrym i skutecznym wychowawcą, nie wystarczą nawet najlepsze studia pedagogiczne, jeżeli w procesie formowania młodego pokolenia zabraknie autentycznej miłości do wychowanka, pragnienia jego dobra. Błogosławiony Edmund Bojanowski, owszem, zapoznał się z prądami pedagogicznymi swego okresu w celu udoskonalania własnego zaangażowania w tej dziedzinie, niemniej jednak nietrudno dostrzec, że główną siłą sprawczą jego inicjatyw, pomysłowości i dynamizmu działania w tym względzie była przepełniająca jego serce miłość. Można wskazać także wielu wspaniałych świętych wychowawców, którzy nie odbyli specyficznych studiów pedagogicznych – jak św. Józef Kalasancjusz (1556-1648), św. Jan Chrzyciel de la Salle (1651-1719), św. Jan Bosko (1815-1888) i wielu innych – a mimo to odnieśli niezwykły sukces w formowaniu młodych ludzi. Podobnie znamy rodziców, często bardzo prostych, którzy wywarli decydujący dobroczynny wpływ na kształtowanie swoich dzieci, mimo że były one poza domem bombardowane zupełnie przeciwnymi ideałami, jak to miało miejsce u nas w Polsce podczas totalitaryzmu komunistycznego, a także obecnie mając przed oczyma narzucający się wszędzie liberalizm. To wychowanie dokonywało się dzięki twórczej miłości rodziców.

„Czy pomimo wszystko otrzymałeś to, czego chciałeś od tego życia? Tak. A czego chciałeś? Aby móc być kochanym i czuć się kochanym na ziemi” (Carver, 2001, s. 235). Tak napisał amerykański poeta Raymund Carver przed swoją śmiercią w 1988 r., w pięćdziesiątym roku życia, wyrażając pragnienie, do którego dąży każdy człowiek, by czuć się w pełni zrealizowanym: mieć zdolność do ofiarowywania i przyjmowania miłości. Każdy, a zwłaszcza dzieci, poddają się łatwo wpływowi tych, o których wiedzą, że ich kochają, przez których czują się kochani, cenieni. A poza tym miłość jest pomysłowa, znajduje odpowiednie środki, dostarcza energii, nie pozwala oszczędzać siebie, by innych ubogacić. Miłość wychowawcza, okazywana przez dorosłego i odczuwana przez wychowanka, jest fundamentem każdej zdrowej relacji wychowawczej i najbardziej naturalnym czynnikiem wpływu.

W pedagogii miłości tkwi także sekret sukcesu szkół katolickich na całym świecie. Są one wszędzie cenione. Zakładane były głównie przez zgromadzenia zakonne i misjonarzy jako realizacja przykazania miłości, dawania siebie innym. Gdy chodzi o docenianie szkół katolickich, wymowna była dla mnie wiadomość, że prezydent USA, Donald Trump (nie będąc katolikiem), jako pierwszą od objęcia urzędu placówkę oświatową odwiedził katolicką szkołę św. Andrzeja na Florydzie (diecezja Orlando), określając to miejsce jako przykład oddania wobec najmniej uprzywilejowanych, których szanse „dzięki edukacji stają się całkowitym przeciwieństwem początkowej kondycji” (Dziennik watykański, 6 marca 2017).

#### WYCHOWANIE WŁĄCZONE W ISTOTNY NURT ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Podchodząc, z innego punktu widzenia, do tematu wychowania chrześcijańskiego, należy zauważyć, że aby ono – podobnie jak jakakolwiek inna działalność nas katolików – było skuteczne jako realizacja misyjnego powołania chrześcijańskiego, musi oczywiście być włączone w istotny nurt bycia chrześcijaninem, a tym nurtem jest właśnie miłość. „Bóg jest miłością” (1J 4,16). Człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże (Rdz 1,26-27; 5,1; Mdr 2,23; Jk 3,9), jest uczyniony, by doświadczać miłości i by miłować. Stąd św. Jan Paweł II w swej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* napisał: „człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. [...] W tym wymiarze człowiek odnajduje swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa” (Jan Paweł II, 1979, n.10a). Rok później w encyklice *Dives in misericordia* tenże nasz wspaniały Rodak wskazał na miłość jako na głęboką moc, która kształtuje „życie ludzkie w różnych jego wymiarach” (Jan Paweł II, 1980, n.12c). Gdzie indziej dodał: „Tylko miłość może uczynić człowieka rzeczywiście otwartym na apel potrzeb” (Jan Paweł II, 1981, n. 5). Papież Benedykt w encyklice *Caritas in veritate* stwierdził: „Miłość – «*caritas*» – to nadzwyczajna siła, która każe osobom odważnie i ofiarnie angażować się w dziedzinie sprawiedliwości i pokoju” (Benedykt XVI, 2009, n.1), co oczywiście odnosi się także do działalności wychowawczej. Miłość jest pierwszym i najważniejszym przykazaniem (Mt 22,37-39; Mk 12,29-31, jak również J 13,34-35; 15,12; 1Kor 13,1-13; 1J 2,9-11; 3,10-23; 4,21). Na

końcu naszego życia będziemy sądzeni z miłości (zob. Mt 25,31-46). Wychowanie nie może być wyłączone z tego dynamizmu życia chrześcijańskiego.

#### JAK UCZYĆ SIĘ MIŁOŚCI?

Problem leży w tym, że tego najważniejszego i najskuteczniejszego narzędzia wychowania, jakim jest miłość, nie można się nauczyć poprzez lekcje szkolne ani poprzez wykłady uniwersyteckie czy kursy. Jest ono nie tyle problemem wiedzy, ile serca, życia. Bóg wszczepił w serce każdego człowieka potrzebę miłości i zdolność miłowania. Ten drogocenny dar Boży można jednak zaprzepaścić, uczynić biernym, zdegenerować, wyrzucić z serca. Miłość wymaga ciągłego kształtowania. Formacja wychowawcy winna się więc dokonywać także na tym poziomie, i to przez całe życie. Najważniejszym środkiem tej formacji jest niewątpliwie rodzina. To jest pierwsze doświadczenie w życiu człowieka, które zapada bardzo głęboko. W tej perspektywie bł. Edmund zanotował, między innymi, następujące przysłowia: „Czego się skorupka za młodu napije, tego z niej potem nikt nie wymyje”, „Rannego wstania, rychłego zasiania nikt nie żałował” (Gigilewicz, Opiela, 2016, s. 235), i przywiązywał bardzo duże znaczenie do wczesnego wychowania. To ostatnie przysłowie wyraźnie skomentował: „Czym ranne wstanie i rychle zasianie, tym też i wczesne wychowanie” (Gigilewicz, Opiela, 2016, s. 237). Poza tym rodzina jest najbardziej adekwatnym środowiskiem doświadczenia autentycznej miłości. Tam uczy się miłości nie słowem, lecz życiem, przykładem, panującą atmosferą. Stąd tak bardzo ważna jest troska o zdrowe rodziny, co w naszych czasach jest niewątpliwie często poważnym problemem. Poza tym potężnym środkiem wzrastania w miłości bliźniego jest niewątpliwie życie duchowe, kontakt z Bogiem. Miłość bliźniego doskonalili się wraz z miłością Boga. Z tym oczywiście łączy się zaangażowanie w realizację życia chrześcijańskiego na co dzień, w realizację miłości we wszystkich dziedzinach życia, chciałoby się powiedzieć: ćwiczenie się w miłości.

#### OBIEKTYWNE WARTOŚCI ETYCZNO-MORALNE

##### MIŁOŚĆ W SŁUŻBIE OBIEKTYWNYCH WARTOŚCI

Może ktoś być przesiąknięty szczerą miłością do dziecka, wychowanka, w sensie rzeczywistego pragnienia dla niego dobra, i dysponować wysokimi

kwalifikacjami wychowawczymi, a mimo to wychowanie będzie opaczne, niewłaściwe. Wszystko zależy od tego, co on uważa za dobro dla wychowanka. Jeśli za dobro uważa jedynie możliwość wyżycia się, bogactwo, sławę, władzę, pozycję społeczną itd., to edukacja będzie nie tylko błędna, ale i szkodliwa zarówno dla samego wychowanka, jak i dla społeczeństwa. Aby wychowanie było autentyczne, musi łączyć się z uznaniem obiektywnych wartości etyczno-moralnych. Przy czym chodzi nie tylko o uznanie, lecz także o urzeczywistnianie tych wartości we własnym życiu, tzn. by dla wychowanka wychowawca był również wzorem osobowym.

W nauczaniu Kościoła jest rzeczą jasną, o jakie wartości chodzi. Ich szczytem jest realizacja doskonałości ewangelicznej prowadzącej do wiecznej szczęśliwości. Sobór Watykański II uczy, że „prawdziwe wychowanie dąży do kształtowania osoby ludzkiej, mając na uwadze jej cel ostateczny i jednocześnie dobro społeczeństw, których członkiem jest człowiek i w których obowiązkach będzie on uczestniczył, gdy dorośnie” (Vat. II, 1965a, n. 1). Na poziomie normatywnym Kodeks Prawa Kanonicznego (1983, kan. 795) stanowi: „[...] prawdziwe wychowanie powinno objąć pełną formację osoby ludzkiej, zarówno w odniesieniu do celu ostatecznego, jak i w odniesieniu do dobra wspólnego społeczności”.

Z zadowoleniem więc przeczytałem w książce będącej wywiadem z rodzicami obecnego Prezydenta Polski wyznanie jego ojca: „Odpowiedzialny ojciec przede wszystkim marzy o tym, by jego dziecko było zbawione po długim, dobrym i szczęśliwym życiu. [...] Wydaje mi się, że to jest najważniejsze, bo co innego? Żeby dziecko wygrało konkurs piękności? By zdobyło majątek? To wszystko jest bardzo kruche, ulotne. I przemija. Jeśli ktoś serio traktuje Ewangelię, nie może pragnąć dla swego dziecka niczego innego bardziej niż zbawienia” (Kindziuk, 2015, s. 35). Ponieważ nasze istnienie nie kończy się śmiercią fizyczną, byłoby rzeczą nierozsądną, gdyby wychowawca chrześcijański nie myślał, oprócz dobra społeczeństwa, także o perspektywie wiecznej wychowanka. Chciałoby się postawić każdemu rodzicowi i wychowawcy pytanie, parafrazując słowa Pana Jezusa: „Cóż bowiem za korzyść odniesie twój syn czy córka, twój wychowanek czy wychowanka, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (por. Mt 16,24).

#### RELATYWIZM ETYCZNO-MORALNY

W obecnych czasach największy problem i największa przeszkoda, gdy chodzi o solidne wychowanie, stanowi panoszący się wszędzie relatywizm

odnośnie do podstawowych prawd dotyczących natury człowieka i konsekwentnie wartości etyczno-moralnych; relatywizm przeczący istnieniu obiektywnych norm etyczno-moralnych, niezmiennych, których źródłem jest Bóg, i zakorzenionych w naturze człowieka (w tym, co nazywamy prawem naturalnym). W odpowiedzi na pytanie: „Kim jest człowiek?” – Sobór Watykański II zauważa: „Przedstawiał on i przedstawia wiele różnych, a nawet sprzecznych opinii o sobie samym, w których często albo uważa siebie za normę absolutną, albo deprecjonuje się aż do rozpacz, stając się przez to niezdecydowany i lękliwy” (Vat. II, 1965b, n. 12b). Stąd obserwujemy niestety wyznawanie jedynie zmieniających się i różnorodnych wartości moralnych, tworzonych subiektywnie przez człowieka. Często też wśród wychowawców jakiegoś dziecka każdy – rodzice, ksiądz, nauczyciele, środki masowego przekazu itd. – wyznaje inne wartości jako fundamentalne. Znamienne jawi się zdanie aktualnego prezydenta USA, Donalda Trumpa, wypowiedziane na placu Krasińskich w Warszawie 6 lipca 2017 r.: „Na nic zdadzą się największe gospodarki świata i broń największego rażenia, jeżeli zabraknie silnej rodziny i solidnego systemu wartości”. Wezwał też, byśmy wszyscy walczyli „o rodzinę, o wolność, o ojczyznę i o Boga”.

Nic dziwnego, że papieże ostatnich czasów bardzo mocno podkreślali istnienie prawdy obiektywnej, gdy chodzi o naturę człowieka i wartości etyczno-moralne, przeciwstawiając się stanowczo relatywizmowi w tych dziedzinach.

Święty Jan Paweł II wielokrotnie bronił istnienia prawdy obiektywnej i ukazywał zagrożenie relatywizmu moralnego w wymiarze prawdziwego postępu i dobra ludzkości. Uczynił to w wielu dokumentach, np.: encyklice *Redemptor hominis* (1979, n. 6c); adhortacji apostolskiej *Reconciliatio et paenitentia* (1984, n. 18); homilii na Westerplatte 12 czerwca 1987, n. 5; encyklice *Centesimus annus* (1991, n. 46); liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* (1994, n. 36); encyklice *Evangelium vitae* (1995, nn. 20, 70); homilii na placu Ignaco Agramonte w Camagüey na Kubie 23 stycznia 1998, n. 3; adhortacji apostolskiej *Ecclesia in America* (1999, n. 53); przemówieniu w Parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej 11 czerwca 1999, n. 5; adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa* (2003, n. 68). Najpełniej jednak wypuklił to w encyklice *Veritatis splendor*, w której między innymi czytamy: „człowiek, ulegając relatywizmowi i sceptycyzmowi (por. J 18,38), zaczyna szukać złudnej wolności poza samą prawdą” (Jan Paweł II, 1993, n. 1). „Pojawia się dzisiaj [...] groźba sprzymierzenia się demokracji z relatywizmem etycznym, który pozbawia życie społeczności cywilnej trwałego moral-

nego punktu odniesienia, odbierając mu, w sposób radykalny, zdolność rozpoznawania prawdy” (Jan Paweł II, 1993, n. 101).

Papież Benedykt XVI, jeszcze jako kard. Ratzinger, w homilii podczas Mszy św. za wybór nowego papieża (18 kwietnia 2005), którym to on potem został, nakreślił rzeczywistość we współczesnym świecie: „Iluż powiewów nauki zaznaliśmy w ostatnich dziesięcioleciach, iluż ideologicznych prądów, ile sposobów myślenia... Łódeczka myśli wielu chrześcijan była nierzadko huśtana przez te fale – miotana z jednej skrajności w drugą: od marksizmu przez liberalizm aż po libertynizm; od kolektywizmu do radykalnego indywidualizmu; od ateizmu do niejasnego mistycyzmu religijnego; od agnostycyzmu po synkretyzm i tak dalej. Każdego dnia rodzą się nowe sekty i urzęczywiania się to, co święty Paweł nazywa «oszustwem ze strony ludzi i przebiegłością w sprowadzaniu na manowce fałszu» (por. Ef 4,14). Posiadanie jasnej wiary, zgodnej z credo Kościoła, zostaje często zaszufładowane jako fundamentalizm. A tymczasem relatywizm, to znaczy zdanie się na «każdy powiew nauki», zdaje się być jedyną postawą godną współczesności”.

Toteż tenże papież mówił wielokrotnie wprost o „dyktaturze relatywizmu moralnego” w dzisiejszym świecie, „która nie uznaje niczego za pewnik, a jedynym miernikiem ustanawia własne ja i jego zachcianki”, który „upokarza rozum, ponieważ w praktyce stwierdza, że istota ludzka nie może poznać z całą pewnością niczego, co wykracza poza dziedzinę nauk pozytywnych” (Benedykt XVI, oprócz wspomnianej homilii z 18 kwietnia 2005 r., mówił o tym między innymi na audiencjach generalnych 5 sierpnia 2009 r. i 16 grudnia 2009 r. oraz w homilii w Glasgow, Bellahouston Park, 16 września 2010 r.).

W swej ostatniej encyklice *Caritas in veritate* podkreślił: „Prawdy i ukazywanej przez nią miłości nie można produkować, można je tylko przyjąć. Ich ostatecznym źródłem nie jest i nie może być człowiek, lecz Bóg, czyli Ten, który jest Prawdą i Miłością. Zasada ta jest bardzo ważna dla społeczeństwa i dla rozwoju, ponieważ ani jedna, ani druga nie mogą być tylko wytworami człowieka; samo powołanie do rozwoju osób i narodów nie opiera się po prostu na ludzkich decyzjach, ale jest wpisane w plan uprzedni w stosunku do nas i będący dla nas wszystkich obowiązkiem, który powinien być w sposób wolny przyjęty” (Benedykt XVI, 2009, n. 52).

Obecny papież, Franciszek, podjął to stwierdzenie o dyktaturze relatywizmu np. na audiencji dla korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej 22 marca 2013 r., w adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium* (2013, n. 231) i w przemówieniu w Parlamencie Europejskim

w Strasburgu 25 listopada 2014 r. Co więcej, w trakcie konferencji prasowej podczas podróży z Sarajewa do Rzymu 6 czerwca 2015 r. mówił, że relatywizm „jest «rakiem społeczeństwa»”. Podkreślił, że relatywizm praktyczny jest „jeszcze bardziej niebezpieczny od relatywizmu doktrynalnego” (Franciszek, 2013, n. 80; 2015, n. 122). Zauważył: „Kiedy istota ludzka stawia samą siebie w centrum, to w ostateczności da absolutny priorytet temu, co jest doraźnie wygodne, a cała reszta staje się względna. [...] wszystko staje się bez znaczenia, jeśli nie służy ich własnym bezpośrednim interesom” (Franciszek, 2015, n. 122). Papież Franciszek wskazał także bardzo drastycznie na zgubne skutki relatywizmu w życiu społecznym, a więc pośrednio również w dziedzinie edukacji: „Kultura relatywizmu jest tą samą patologią, która pobudza daną osobę do wykorzystywania innej i potraktowania jej jedynie jako przedmiotu [...]. Jeśli nie ma żadnych prawd obiektywnych ani stałych zasad, poza zaspokojeniem własnych aspiracji i doraźnych potrzeb, jakie ograniczenia może mieć handel ludźmi, organizacje przestępcze, przemysł narkotyków, handel «krwawymi diamentami» czy skórami zwierząt zagrożonych wyginięciem? Czyż to nie ta sama logika relatywistyczna usprawiedliwia handel organami ludzi ubogich, aby je sprzedać czy wykorzystać do badań, lub odrzucenie dzieci, ponieważ nie odpowiadają życzeniom swoich rodziców? Chodzi o tę samą logikę «użyj i wyrzuć», generującą wiele odpadów jedynie z powodu nieuporządkowanego pragnienia konsumowania więcej niż faktycznie potrzeba” (Franciszek, 2015, n. 123).

Jeżeli wszystko jest relatywne, jeżeli nie ma obiektywnych norm moralnych, jeżeli nie wiadomo co jest dobrem, a co złem, jeżeli każdy może tworzyć własne normy, to do czego wychowywać? W encyklice *Caritas in veritate* papież Benedykt XVI zauważył: „żeby wychowywać, trzeba wiedzieć, kim jest osoba ludzka, znać jej naturę. Rozpowszechnianie się relatywistycznej wizji tejże natury stawia przed wychowaniem poważne problemy, zwłaszcza przed wychowaniem moralnym, uniemożliwiając jej szerzenie w wymiarze uniwersalnym” (Benedykt XVI, 2009, n. 61a).

#### PRAWDA OBIEKTYWNA I OBIEKTYWNE WARTOŚCI MORALNE

Kim jest człowiek? Sobór Watykański II odpowiada: Kościół może przynieść „odповідź, pouczony przez Boże Objawienie, które prawdziwie opisuje kondycję człowieka, wyjaśnia jego słabości, a równocześnie umożliwia właściwe poznanie jego godności i powołania” (Vat. II, 1965b, n. 12b). „W istocie misterium człowieka wyjaśnia się prawdziwie jedynie w miste-



rium Słowa Wcielonego. [...] Chrystus, nowy Adam, właśnie w objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i odsłania przed nim jego najwyższe powołanie” (Vat. II, 1965b, n. 22a). Nawiązując do tego nauczania, św. Jan Paweł w encyklice *Redemptor hominis* podkreślił: „Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca – nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty – musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie «przyswoić», zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć” (Jan Paweł II, 1979, n. 10a). Podczas swej pierwszej pielgrzymki do Polski, dnia 2 czerwca 1979 r. tenże nasz Rodak wołał w Warszawie na placu Zwycięstwa: „Chrystus – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć, ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa”.

Światło Objawienia Bożego pozwoliło nam też lepiej poznać niezmiennie prawdy etyczno-moralne zakorzenione w naturze człowieka, których Kościół nieustannie naucza.

#### ZAKOŃCZENIE

Powyższe spostrzeżenia poświęcone bł. Edmundowi Bojanowskiemu zostały uczynione po to, by pokazać, jak bardzo jego myśl i działalność pedagogiczna była realistyczna i dlatego owocna, oraz zwrócić uwagę na to, że może ona być inspiracją i wzorem we współczesnej rzeczywistości. Nawet pobieżne przyjrzenie się twórczości bł. Edmunda w tej dziedzinie, analizowane bogato w literaturze i pracach magisterskich oraz doktorskich, nie pozwala mieć najmniejszej wątpliwości, jak wielką wagę przywiązywał on zarówno do miłości wychowawcy względem wychowanka, jak i do tego, by młodemu pokoleniu były przekazywane prawdziwe wartości, a zwłaszcza te, które mają znaczenie w wymiarze wiecznym. Nietrudno bowiem nie dostrzec znaczenia, jakie w jego integralnej wizji wychowania miała modlitwa, praktyki religijne, nauczanie prawd wiary, spełnianie dobrych uczynków. Warto tu zwrócić uwagę na *Kompendium edukacyjne Edmunda Bojanowskiego* (Opiela, 2016).

## BIBLIOGRAFIA

## DOKUMENTY KOŚCIOŁA I NAUCZANIE PAPIEŻY

- BENEDYKT XVI (2009). Encyklika *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009).
- BENEDYKT XVI (2009a). Audycja generalna 5 sierpnia 2009; 16 grudnia 2009.
- BENEDYKT XVI (2010). Homilia w Glasgow, Bellahouston Park, 16 września 2010.
- FRANCISZEK (2013). Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013).
- FRANCISZEK (2013). Audycja dla korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, 22 marca 2013.
- FRANCISZEK (2014). Przemówienie w Parlamencie Europejskim. Strasburg, 25 listopada 2014.
- FRANCISZEK (2015). Konferencja prasowa podczas podróży z Sarajewa do Rzymu, 6 czerwca 2015.
- FRANCISZEK (2015). Encyklika *Laudato si* (24 maja 2015).
- JAN PAWEŁ II (1979). Encyklika *Redemptor hominis* (4 marca 1979).
- JAN PAWEŁ II (1979). Homilia na placu Zwycięstwa w Warszawie, 2 czerwca 1979.
- JAN PAWEŁ II (1980). Encyklika *Dives in misericordia* (30 listopada 1980).
- JAN PAWEŁ II (1981). Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego, Manila, 18 lutego 1981.
- JAN PAWEŁ II (1984). Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia* (2 grudnia 1984).
- JAN PAWEŁ II (1987). Homilia na Westerplatte, 12 czerwca 1987.
- JAN PAWEŁ II (1991). Encyklika *Centesimus annus* (1 maja 1991).
- JAN PAWEŁ II (1993). Encyklika *Veritatis splendor* (6 sierpnia 1993).
- JAN PAWEŁ II (1994). List apostolski *Tertio millennio adveniente* (10 listopada 1994).
- JAN PAWEŁ II (1995). Encyklika *Evangelium vitae* (25 marca 1995).
- JAN PAWEŁ II (1998). Homilia na placu Ignacio Agramonte w Camagüey, Kuba, 23 stycznia 1998.
- JAN PAWEŁ II (1999). Przemówienie w Parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej, 11 czerwca 1999.
- JAN PAWEŁ II (1999). Adhortacja apostolska *Ecclesia in America* (22 stycznia 1999).
- JAN PAWEŁ II (2003). Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa* (28 czerwca 2003).
- Kodeks Prawa Kanonicznego (1983). Watykan 25.01.1983 r., promulgowany w „Acta Apostolicae Sedis” (vol. LXXV, Pars II).
- RATZINGER, J. (2005). Homilia podczas Mszy świętej za wybór nowego Papieża, 18 kwietnia 2005.
- SOBÓR WATYKAŃSKI II (1965a). Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis* (28 października 1965).
- SOBÓR WATYKAŃSKI II (1965b). Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (7 grudnia 1965).

## LITERATURA

- CARVER, R. (2001). *Ultimo frammento*. W: *Nuovo sentiero per la cascata*. Poesie, Roma.
- GIGILEWICZ, E., OPIELA, M.L. (red.) (2016). *Prace, szkice i notatki Edmunda Bojanowskiego*. Inedita. T. I. Lublin: Zgromadzenie Sióstr Służebniczek BDNP.

- KINDZIUK, M. (2015). Rodzice prezydenta. Janina Milewska-Duda, Jan Tadeusz Duda w rozmowie z Mileną Kindziuk. Kraków: Wydawnictwo Esprit.
- OPIELA, M.L. (red.) (2016). Kompendium edukacyjne Edmunda Bojanowskiego. Lublin: Wydawnictwo Episteme.

## MIŁOŚĆ W SŁUŻBIE PRAWDZIWYCH WARTOŚCI W MYŚLI I PRACY PEDAGOGICZNEJ BŁ. EDMUNDA BOJANOWSKIEGO

### Streszczenie

Nie wystarczą nawet najlepsze studia pedagogiczne, jeżeli w procesie formowania młodego pokolenia zabraknie autentycznej miłości do wychowanka. Jest ona najskuteczniejszym narzędziem wychowawczym i włącza wychowanie w istotny nurt życia chrześcijańskiego, jakim jest realizacja miłości. Tej miłości nie można się nauczyć poprzez wykłady czy kursy, lecz trzeba ją nieustannie kształtować we własnym sercu. By wychowanie formowało zdrowe osobowości, miłość do wychowanka musi być złączona z wyznawaniem i przekazywaniem obiektywnych wartości, zakorzenionych w naturze człowieka. Dlatego za największą trudność obecnie dla pracy wychowawczej uważam panoszący się wszędzie relatywizm etyczno-moralny, negujący istnienie prawdy obiektywnej. Benedykt XVI mówił o „dyktaturze relatywizmu” we współczesnym świecie, a papież Franciszek nazwał go „rakiem społeczeństwa”. Myśl i działalność pedagogiczna bł. Edmunda Bojanowskiego (1814-1871) jawi się w tym względzie jako wzór i inspiracja dla dzisiejszej działalności wychowawczej.

**Słowa kluczowe:** miłość; wychowawca; wartości obiektywne; relatywizm etyczno-moralny.

## LIVE IN SERVICE OF TRUE VALUES IN PEDAGOGICAL THOUGHTS AND WORKS OF BL. EDMUND BOJANOWSKI

### Summary

The best pedagogical studies will not help in the process of formatting the young generation if the authentic love to a student will not be present. It is the most effective teaching tool and it puts the upbringing into the important path of Christian life which realization of love is. You cannot learn this love at various classes or during special courses, it has to be continuously shaped in your own heart. In order for the education to format healthy people, the love to a student has to be united with the creed and transmission of objective values, deeply rooted into the nature of a human being. Thus, today, I consider the widespread ethical and moral relativism, which negates presence of the objective truth as the most difficult obstacle in the pedagogical work. Benedict XVI was talking about “dictatorship of relativism” in today’s world, while Pope Francis called it as the “cancer of a society”. Thoughts and pedagogical activities of Bl. Edmund Bojanowski (1814-1871) in this matter are the example and inspiration for today’s pedagogical activities.

**Key words:** love; teacher; objective values; ethical and moral relativism.